

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie . . . rb. 3 kop. 60
półrocznie . . . rb. 1 kop. 80
kwartalnie . . . rb. — kop. 90
Cena pojedynczego numeru
kop. 8.
Dopłata za odnośnienie k. 15
kwartalnie.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie . . . rb. 4 kop. 80
półrocznie . . . rb. 2 kop. 40
kwartalnie . . . rb. 1 kop. 20

TYGODNIEN

Piotrkowski

OGŁOSZENIA

Za ogłoszenie 1-razowe k. 10
od jednoszpaltowego wiersza
petitu.
Za ogłoszenia kilkakrotne
po kop. 6 od wiersza.
Za reklamy i nekrologi, oraz
ogłoszenia zagraniczne po
kop. 12 od wiersza.
Za ogłoszenia, reklamy i ne-
krologi na 1 stronie po k. 20.
Za dołączenie 1 kartki an-
neksu rb. 10.
Za tłumacz. ogł. z języków
obcych po k. 2 od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym, stałym dodatkiem powieściowym.

Adres Administracji i Drukarni „Tygodnia”: ulica Kaliska № 9 (obok Hotelu Wileńskiego).

Adres Redakcji: ulica Kaliska № 11 (obok Magistratu).

KSIEGARNIA, SKŁAD NUT i materiałów piśmiennych

E. ZAWADZKIEJ, w domu SS-ów Zaleskiego
przy ulicy Kaliskiej «Petersburskiej», poleca wszelkie
podręczniki szkolne, kajety i materiały piśmienne. Po-
średnictwo prenumeraty pism tak krajowych jak i za-
granicznych. Załatwia możliwie szybko wszelkie zlecę-
nia w zakres księgarni wchodzące. (1—1)

**Rodacy! Wobec odroczenia przez
Ukaz Najwyższy terminu zapisy-
wania się na listy wyborcze do d.
14 lutego, sprawdzajcie i przekon-
ujcie się osobiście, czy każdy
z Was, tak w mieście jak na wsi,
wniesiony został na listę prawy-
borców. Jest to Wasz obywatelski
względem Ojczyzny obowiązek!**

SZKIC

PROGRAMU EKONOMICZNEGO

w myśl zasad, postanowionych przez stronnictwo
demokratyczno-
narodowe.

Najzupełniej uzasadnione ogólne zainte-
resowanie programem ekonomicznym stron-
nictwa demokratyczno-narodowego, zwa-
szcza wobec agitacji wyborczej tegoż stron-
nictwa i jego żądzy walki na arenie par-
lamentarnej o prawa kulturalne i narodowe
dla Królestwa Polskiego — skłania nas do
powtórzenia na tem miejscu w całej roz-
ciągłości artykułu p. Steckiego z «Gazety
Lubel.», o którym pokrótce tylko wzmian-
kował w swym czasie «Goniec» warszawski:

«Wyteżona działalność polityczna, w której
wzięły już udział wszystkie stronnictwa nasze
i wszystkie niemal warstwy naszego społeczeń-
stwa, ma na widoku przede wszystkim cel je-
den, całemu ogółowi wspólny: *uzyskanie auto-
nomji Królestwa Polskiego*. Stanowisko auto-
nomiczne kraju naszego w państwie potrzebne
jest nam niezbędnie dlatego, że tylko własny
nasz krajowy rząd i własny miejscowy sejm
zdolają należycie zaradzić wszystkim tak licznym,
a od tak dawna zaniedbanym potrzebom ekono-
micznym i kulturalnym; one jedne tylko po-
trafią urządzić kraj zgodnie z istotnymi ży-
czeniami ludności i wprowadzić go napowrót
na drogę prawidłowego i spokojnego rozwoju
historycznego. Inaczej zdżiczenie umysłowe,
zwyrodnienie moralne, wyniszczenie i rozprzę-
żenie postępować będą coraz dalej i coraz
szybciej, aż do kresu, przed którym dla naro-
dowości nie będzie ratunku.

Jeżeli jednak wszystkie warstwy ludności i
wszystkie stronnictwa zgadzają się na koniecz-
ność wywalczenia autonomji i własnego sejm-

mu, to przecież różnią się między sobą głębo-
ko co do sposobu pojmowania potrzeb kulta-
ralnych i ekonomicznych kraju i co do kierun-
ku gospodarki wewnętrznej, powierzonej przed-
stawicielom społeczeństwa polskiego. Pod tym
względem socjaliści zajmują stanowisko skraj-
ne i wręcz odmienne od zapatrywań reszty
obywateli kraju. Są oni zasadniczymi wroga-
mi obecnego ustroju społecznego i pragną wprost
zburzyć tę podstawę, na której opiera się do-
tychczas nie tylko u nas, ale i na całym świe-
cie, porządek życia zbiorowego. Własność o-
sobistą ziemi, kapitałów i narzędzi pracy uwa-
żają za źródło wszelkich dolegliwości, chorób
i krzywd społecznych, sądząc, że jej utrzyma-
nie prowadzi z konieczności do tego, iż jedni
są bogaczami, inni zaś nędzarzami, jedni pana-
mi, inni zaś sługami. Pragną uspołecznienia
rzeczonych czynników produkcji¹⁾, licząc, że
wówczas dostatecznym będzie dla poparcia pra-
cowitej zapobiegliwości bodźcem: poczucie obo-
wiązku, zamiłowanie w pracy i wreszcie przy-
mus moralny i fizyczny. Niestety, doprowadzi-
ły to musiało do tego, że przymus — i to
koniec końców przymus fizyczny — zapanowałby
nad całym życiem ogółu, wśród którego nie-
liczne tylko jednostki byłyby zdolne zastąpić
chęć zysku osobistego przez ducha gorliwości
i poświęcenia.

Praca, pozbawiona możności korzystania ze
swych owoców lub przekazania ich potomstwu,
byłaby leniwa, opieszala, krnąbrna i wiecznie
niezadowolona, a jednostka, wyzuta z nadziei
stworzenia sobie niezależnego bytu i otoczenia
się pożądanymi wygodami, stałaby się wołem
roboczym, nieczułym na powaby duchowe, umy-
słowe, czy estetyczne. Własność prywatna mu-
si być utrzymana w interesie ładu i postępu
społecznego, wszelkie zaś jej naruszenie, bu-
dzące chęć o cudzego mienia w jednych, o-
bawę zaś o utracenie go u pozostałych, zapali-
łoby w łonie zbiorowości społecznej wzajemną
podejrzliwość i nienawiść, a więc doprowadzi-
łoby do walk, gwałtów i anarchji. Przemoc
zewnątrzna łatwoby ujarzmiła ponownie rozstro-
jony naród.

Z tego wszakże, iż *własność osobista powin-
na być utrzymana i nie może być naruszona*,
nie wynika bynajmniej, ażeby rozumny i dba-
ły o dobro powszechności rząd krajowy miał
zamykać oczy na to, co w obecnym ustroju jest
niesprawiedliwego i niebezpiecznego. Takie rze-
czy powinny być owszem przedmiotem bacznej
uwagi i gorliwej działalności rządu, który jest
obowiązany, w imię ludzkości i w interesie na-
rodu, usuwać przeszkody postępu, rozwiązywać
trudności pożycia, zapobiegać krzywdom i usu-
wać różnice oparte na przywilejach, tych gor-
zących i szkodliwych pozostałościach przemocy.

Jeżeli rozum i sumienie uczą nas niezbi-
cie, że własność prywatna jest jedynym nieo-
cenionym i niezastąpionym bodźcem pracowito-
ści, czynnikiem dobrobytu, warunkiem postę-
pu materialnego i doskonalenia się kulturalne-
go, że daje ona posiadaczowi swemu dzielną

¹⁾ to jest chcą, żeby ziemia, fabryki, warsztaty i ka-
pitały stały się własnością państwa.

broń w życiowym współzawodnictwie, to ten
sam rozum i sumienie powiadają wyraźnie, iż
złym, niesprawiedliwym i groźnym na przy-
szłość jest taki stan społeczny, w którym nie-
liczni tylko obywatele cieszą się dobrodziejstwem
posiada własności, masy zaś jej nie mają lub
też mają ją w stopniu niedostatecznym, a co
gorsza nie mają możności dojść do jej posia-
dania.

Każdy obywatel ma obowiązek szanować
cudzą własność, ale też każdy członek spo-
łeczeństwa ma prawo wymagać zapewnienia
mu możności dojścia do własności, gdyż
pod tym względem nie może być upośledzony,
jeżeli nie ma sarkać i burzyć się przeciw o-
gółowi. Pierwszą zatem zasadą postępowania
rządu *demokratycznego* ma być ta prawda, iż
*własność jest prawem każdego, nie zaś przy-
wilejem niektórych*, że zatem należy wszystkim
ułatwiać jej nabywanie i dopomagać do jej u-
trzymania. Zasada ta musi służyć za podsta-
wę polityki ekonomicznej i być źródłem wszel-
kich w tej dziedzinie reform, jednakże — lubo
jasna, prosta i ogólna — w zastosowaniu do ro-
zmaitych sfer życia gospodarczego widać się
przez działanie właściwych danej sferze wa-
runków. Warunki te, jako z istoty rzeczy wy-
nikające i z samą naturą poszczególnych dzie-
dzin życia gospodarczego związane, muszą być
przy urzeczywistnieniu zasady naczelnej uwzględ-
nione, prowadząc do jej częściowego ograni-
czenia lub uzupełnienia.

A. W stosunkach rolnych. Ziemia, jako
przedmiot posiadania, wyróżnia się z pośród
innych bogactw tą cechą, że jest wielkością
stałą. Zład wynika, że wszelkie zmiany w sto-
sunkach jej posiadania polegają wyłącznie na
zmianie właścicieli, a przyrost lub ubytek je-
dnej kategorii własności rolnej może się odby-
wać li tylko kosztem odpowiedniego ubytku
lub przyrostu innych kategorii. Dopomagać
do nabywania ziemi jednym znaczy tyleż, co
odmówić poparcia innym, a ułatwiać utrzyma-
nie ziemi w rękach pewnych osób można ty-
lko wtedy, jeżeli się uchyli środki, zmierz-
ające do nieograniczonego uruchomienia wła-
sności rolnej. Tak więc odnośnie do ziemi
nie może być utrzymana zasada wolnej wy-
miany w całej rozciągłości, a ponadto musi
być obrana droga, prowadząca do urzeczywi-
stnienia głównej zasady polityki ekonomicznej,
zasady, w myśl której rząd demokratyczny ma
obowiązek zapewnić jaknajwiększej ilości oby-
wateli kraju możność dojścia do posiadania
własności. W ten sposób w polityce agrar-
nej celem działalności rządowej musi być *roz-
wój drobnej własności rolnej*.

Cel ten odpowiada zresztą zupełnie potrze-
bom kraju i zgadza się z naturalną dążnością
życia gospodarczego. Główną masę ludności
Królestwa Polskiego stanowią włościanie, ich
przeto dobrobyt, ich pomyślność winny zajmo-
wać uwagę rządu. Otóż gdy ludność włościań-
ska u nas nie jest dostatecznie w ziemię za-
opatrzona (przeciętna rozległość osady wynosi
12,3 morgi; 107¹/₂ tysięcy osad ma mniej, niż
po 3 m.; 17 tysięcy osad większych niż po

3 m., nie posiada krów i koni; 102 tysiące osad większych niż po 3 m., nie posiada koni), gdy mamy bardzo znaczną, bo przenoszącą milion, ilość ludności wiejskiej bezrolnej; gdy wielka własność ziemska zajmuje stosunkowo wielką, bo przenoszącą 40%, część obszaru kraju; gdy zapotrzebowanie ziemi przez drobnych właścicieli wciąż wzrasta: w tych warunkach parcelacja dóbr wielkich jest procesem zupełnie normalnym, pożądanym i pożytecznym. Z drugiej strony wobec uprzemysłowienia się kraju naszego, wobec zgęszczania się ludności, wobec coraz większego znaczenia hodowli w gospodarstwie wiejskim—wzrasta zyskowność drobnych posiadłości rolnych i rozdrabnianie się wielkich obszarów folwarcznych nabiera cech racjonalności.

Zważywszy wszystkie te względy, przychodzimy do następujących postulatów:

1) Rząd krajowy winien będzie założyć bank parcelacyjny, którego zadaniem ma być nabywanie z wolnej ręki gruntów folwarcznych, zarządzanie na nich kolonij i osadzanie włościan bezrolnych, jak również dopomaganie małorolnym do powiększenia swej posiadłości. Kolonie i grunta oddawane być winny za opłatą rocznego umarzającego się w ciągu określonej liczby lat czynszu; przyczem czynszownikowi wolno będzie przed upływem terminu umorzenia, spłacić resztę wartości osady i pozostać jej czystym właścicielem.

Uwaga: Szczególnie ważna dla społeczeństwa jest obecność znacznej liczby takich właścicieli drobnych, których posiadłości gruntowe wystarczają najzupełniej do dostatecznego wyżywienia rodziny oraz użycia ponadto części dochodów na cele przezorności, kształcenie umysłu i zaspokajanie pragnień pewnej wygody. W naszych warunkach w ten sposób może zapewnić życie włościaninowi osada, zawierająca mniej więcej 15 morgów gruntu (norma do ustalenia, zależnie od gruntu); zatem usługi banku parcelacyjnego winny być ograniczone do uzupełnienia posiadłości, mniejszych od tej normy, i do tworzenia dla bezrolnych osad, wynoszących tę normę. Z drugiej strony ponieważ jest rzeczą pożądaną obecność średnich posiadłości rolnych, należy przeto ustanowić granicę najmniejszej rozległości dóbr, nabywanych przez bank do parcelacji (granica ta wahać się winna mniej więcej około 100 morgów—norma do ustalenia).

2) Dobra rządowe, w kraju naszym się znajdujące, powinny być zużyte w tym samym celu i w taki sam sposób dla uzupełnienia posiadłości małorolnych i zaopatrzenia w ziemię bezrolnych.

Uwaga: Prawo specjalne winno określić najmniejszą rozległość rządowych obszarów leśnych, które w interesie ogólnym zachowane być mają.

3) Utworzony będzie osobny bank hipoteczny, udzielający długoterminowego i umarzającego się kredytu wszystkim właścicielom gospodarstw drobnych, nie korzystających z pożyczek Tow. Kred. Ziemi, pod warunkiem urządzenia dla nich hipoteki.

4) Ma być wydane prawo, zaprowadzające obowiązkową, w całym kraju regulację służebności, i popierającą dobrowolną komasację gruntów¹⁾; kosztom zaś tych czynności czynić będą zadość pożyczki, udzielane ze specjalnego, na ten cel przeznaczonego funduszu.

Uwaga. Wszelkie posiadanie wspólne winno być rozwiązane i zniesione; osobne przepisy prawne uregulować mają sposób korzystania z wód wspólnych lub przepływowych.

5) Ustanowiona będzie minimalna (najmniejsza) wielkość posiadłości rolnej, nie ulegającej sprzedaży za długi prywatne; zniesiony będzie natomiast zakaz sprzedaży gruntów włościańskich osobom innego stanu; jednocześnie ustanowić należy fakultatywne ordynacje²⁾ chłopskie

(porządkiem, bliżej mającym się określić), nie mniejsze i nie większe od pewnej normy zkomasowanego (zealkowanego) gruntu (norma do ustalenia); ordynacje te korzystać winny z kredytu rządowego na specjalnie dogodnych warunkach.

Uwaga. Tworzenie fideikomisów i ordynacji na dobrach, przenoszących pewną określoną normę, ma być wzbronione. Rząd krajowy winien jednocześnie najusilniej starać się o zniesienie wszystkich ordynacji i majoratów, oraz o wykupienie przez bank parcelacyjny wszystkich gruntów, należących do obcokrajowców¹⁾.

6) Rząd krajowy popierać będzie sklepy wiejskie, ochrony, szkółki domowe, czytelnie, łaźnie, spółki, kasy pożyczkowe wiejskie i t. p., jak również dbać będzie o ułatwienia przy ubezpieczaniu przez włościan inwentarzy, ruchomości, zabudowań i krescencji.

Uwaga. Szczególnie baczna opiekę i troskliwą pomoc winien rząd okazywać spółkom rolnym i hodowlanym włościańskim i w tym celu utworzony będzie specjalny fundusz zapomogowy i przyznane tytuły osób prawnych.

B. W stosunkach przemysłowych. Jeśli w stosunkach rolnych dla rządu, świadomego zadań polityki demokratycznej, jest rzeczą względnie łatwą działanie w kierunku zwiększenia liczby właścicieli, to natomiast w dziedzinie przemysłu *przeciwdziałanie koncentracji (skupienia) kapitałów w rękach jednostek i pomnażaniu liczby przedsiębiorców samodzielnych* jest zadaniem bardzo trudnym. Technika bowiem wytwórczości przemysłowej jest tego rodzaju, że zyskowność a więc i powodzenie poszczególnego przedsiębiorstwa zależy prawie zawsze od jego rozmiarów: im jest ono większe, tem koszty produkcji są niższe, a więc tem pewniejsza jego przewaga nad drobnymi; przytem w wielu bardzo gałęziach przemysłu (jak np. w hutnictwie, budowie mostów żelaznych, okrętów, niektórych maszyn i t. p.) wytwarzanie jest możliwe wprost tylko w wielkich zakładach i fabrykach. A zatem nie odpowiada potrzebom postępu ekonomicznego i nie prowadzi do celu (przynajmniej w większości wypadków) akcja w kierunku zakładania małych przedsiębiorstw przemysłowych; niemożliwe jest także rozdrabnianie już istniejących przedsiębiorstw wielkich.

Natomiast istnieją takie gałęzie wytwórczości, w których koncentracja (zespolenie) nie jest bynajmniej koniecznym warunkiem zyskowności i powodzenia; w tych gałęziach drobne przedsiębiorstwa powinny znaleźć ze strony rządu należyte poparcie instrukcyjne, kredytowe i taryfowe. Pozatem pewne produkty albo nie znoszą wprost wytwarzania mechanicznego, albo też zyskują nieskończenie na trwałości i gęstości, jeżeli są dziełem ręki ludzkiej; tutaj przedstawia się wdzięczne i obszerne pole dla działalności rządowej zwróconej ku pomnożeniu liczby wytwórców niezależnych.

O ile zaś chodzi o wpływ bezpośredni na wzrost liczby posiadaczy własności w zakresie przemysłu, to jedyną w tej mierze drogą, wskazaną dla akcji rządowej, jest stosowanie środków, któreby stopniowo i ostrożnie obniżały nadmierną zyskowność kapitałów, umieszczonych w poszczególnych przedsiębiorstwach, podnosiły zaś stopę zarobkową robotnika, zarówno *przez skrócenie dnia roboczego jak i przez podwyższenie płacy zarobkowej*. Nie jest też w tym względzie rzeczą małej wagi ułatwianie rozwoju

swoim ordynację, czyli takie zastrzeżenie prawne, że gospodarstwo jego ma w całości przechodzić z ojca na syna bez żadnego uszczuplenia. Od woli gospodarza zależy także wtedy, który z synów ma po nim dziedziczyć grunty; inni są spłacani.

¹⁾ Fideikomisem nazywa się zapis zrobiony w ten sposób, że spadkobierca jest ograniczony w korzystaniu ze spadku i bierze go pod obowiązkiem oddania w całości następcy. Jest to jakby ordynacja, tylko oparta na zapisie prywatnym, nie zaś na prawie rządowym. Majoraty nadawane były w swoim czasie zamiast rocznych pensji: dla uzyskania 10, 20, 30 lub 50 tysięcy rubli rocznego dochodu, przyczem dochód z majoratu był obliczony bardzo nisko; tem łatwiej przeto dałaby się przeprowadzić cała operacja przez skapitalizowanie oznaczonej w nadaniu pensji.

towarzystw udziałowych i przy jednoczesnych staraniach o unikanie nadmiernego wzrostu operacji obligacyjnych; przyczem ogromne znaczenie ma wartość nominalna pojedynczego udziału.

Udziałowa forma przedsiębiorstwa daje możliwość licznym przedstawicielom ludności mniej nawet, niż średnio zamożnej, wspólnymi środkami i siłami stwarzać i prowadzić wielkie przedsiębiorstwa nie wchodząc mimo to w zależność od pojedynczego kapitału i nie tracąc charakteru właścicieli niezależnych.

Natomiast kapitały obligacyjne stanowią o tyle niepożądaną ze społecznego punktu widzenia formę lokacji, że czynią swych właścicieli zupełnie obojętnymi na wewnętrzną organizację przedsiębiorstwa i jego wysiłki postępowe.

Ale dla polityki ekonomicznej, w duchu demokratycznym prowadzonej, obok pośredniej akcji w kierunku pomnażania liczby posiadaczy własności, pozostaje jeszcze bardzo rozległa sfera działania, zmierzającego do zmniejszenia lub *zubożenia szkodliwych dla społeczeństwa wpływów przeważnego a niczem niekrepowanego panowania kapitałów*. Jeżeli dla zdrowego rozwoju i prawidłowego życia społeczeństwa jest rzeczą niezmiernie ważną udostępnianie każdemu dojścia do posiadania własności, to niemniej ważnym i nagłym zadaniem jest utrudnianie i usuwanie warunków, umożliwiających organizowanie się pojedynczych kapitalistów w zwoje i kartele z wyraźną szkodą ogółu ludności. Obecność takich w życiu gospodarzem zjawisk jest podwójnie szkodliwa i niebezpieczna: raz, że monopolizują one władzę i zyski w rękach jednostek kosztem dobrobytu i wysiłków mas, powtóre że snadnie wywołują one niechęć i sarkanie, dając powód do krytyki, wymierzonej przeciw samym podstawom ustroju społecznego.

W interesie zdrowia i pomyślności społeczeństwa rząd krajowy uczynić tu może niejedno, a przede wszystkim ma możliwość i prawo zwrócenia swej akcji ku tym przedsiębiorstwom, których prawidłowe funkcjonowanie jest niezbędne dla całego bezwarunkowo społeczeństwa, bądź że dostarczają one produktu, stanowiącego przedmiot powszechnego zapotrzebowania (spożywczego i przetwórczego), bądź że stanowią one niejako więzy życia społecznego. Tego rodzaju przedsiębiorstwa istnieją zwykle na zasadzie udzielanych im koncesji, co pozwala rządowi lub gminie w czasie właściwym i ze względów dobra publicznego *koncesje cofać i przedsiębiorstwa skupować* lub też przynajmniej warunki koncesji zmieniać.

Jeżeli do powyższych wskazówek dodamy konieczność rozwinięcia wszechstronnej i systematycznej działalności, celem ułatwienia klasie zarobkującej pracą rąk znalezienia zajęcia, zapewnienia sobie niezbędnych w ciągu życia wygód i spokojnego na starość bytu, to wy-czerpujemy całość niemal programu, streszczającego się w następujących punktach:

1) Wykupienie przez rząd krajowy wszystkich kolei, parostatków i telefonów oraz kopalń węgla, rudy i soli a także źródeł leczniczych; przez gminy zaś i municypalności—urządzeń wodociagowych i kanalizacyjnych, gazowni, oświetlenia elektrycznego, tramwajów i rzeźni.

2) Niezwłoczne zaprowadzenie 8-godzinnego dnia roboczego dla dorosłych mężczyzn we wszystkich przedsiębiorstwach krajowych, miejskich i gminnych;—stopniowe zaś skracanie dnia roboczego dla mężczyzn we wszystkich przedsiębiorstwach prywatnych, a to w miarę warunków technicznych i ekonomicznych.

3) Zaprowadzenie 6-godzinnego dnia roboczego dla kobiet, oraz dla młodzieży od lat 14 do 18 i zakaz pracy dzieci do lat 14 we wszystkich przedsiębiorstwach bez wyjątku.

4) Ustanowienie ruchomej skali płac roboczych w przemyśle w zależności od stopy jego zysków.

5) Zaprowadzenie obowiązujących rządowych a na wzajemności opartych ubezpieczeń dla pracowników przemysłowych, handlowych i rol-

¹⁾ Komasacją albo zealkowaniem nazywa się zespolenie w jedną całość gruntów, rozrzuconych w szachownicę.

²⁾ Fakultatywne znaczy dowolne. Od woli gospodarza zależy winno, czy zechce zaprowadzić na gruncie

nych na wypadek choroby, kalectwa lub śmierci, jak również emerytury na starość, przyczem fundusze ubezpieczeniowe i emerytalne tworzyć się mają w części ze składek pracowników, w części ze składek przedsiębiorców i w części z dopłat rządu; same zaś ubezpieczenia i emerytury powinny być obowiązujące dla wszystkich pracowników, zarabiających nie więcej niż 600 rb. rocznie lub 2 rb. dziennie; dla innych udział jest dowolny i na odmiennym rachunku oparty.

6) Prawodawstwo ochronne, wymierzone przeciw znikom przedsiębiorców, dostarczających ważnego dla kraju lub danej miejscowości produktu, oraz uchylene wszystkich monopolów handlowych, prócz tych, które mogą być własnością rządu krajowego.

7) Reforma inspekcji fabrycznej przez wprowadzenie do niej przedstawicieli robotników oraz rozciągnięcie jej na wszystkie bez wyjątku przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe i rolne.

8) Ustanowienie obowiązujących związków zawodowych dla rozpatrywania wszelkich spraw, dotyczących się ogółu pracowników danego zawodu.

9) Stworzenie izb rozejmczych z udziałem przedstawicieli pracodawców i pracowników dla rozstrząsania sporów, powstałych w łonie pojedynczych przedsiębiorstw lub całych zawodów.

10) Utworzenie funduszu rządowego, z którego mają być udzielane zasiłki towarzystwom współdzielczym, zwłaszcza spożywczym i budowlanym, oraz spółkom rzemieślniczym.

11) Popieranie przemysłu domowego i zasady współdzielczości.

12) Zorganizowanie bezpłatnego pośrednictwa pracy przy instytucjach samorządnych i związkach zawodowych.

C. W stosunkach ogólnospołecznych.

W interesie niezamożnych klas ludności zapewnić należy:

- 1) Bezpłatność sądów i hipotek.
- 2) Bezpłatność pomocy lekarskiej.
- 3) Bezpłatność nauczania zarówno w szkołach ogólnokształcących, jak i specjalnych. Tu należy również piecza nad rozwojem kursów zawodowych, kursów dla analfabetów, uniwersytetów ludowych, odczytów, czytelników itp.
- 4) Obowiązkowość nauczania do lat 14-tu.
- 5) Podniesienie kultury ludu przez opiekę nad dziećmi w ochronach; resursy robotnicze, domy ludowe, stowarzyszenia hygieniczne, sportowe, śpiewackie, orkiestrowe, teatralne; straż ognioowe ochotnicze, związki wstrzemięźliwości itd., itd.

6) Zaprowadzenie postępowego podatku spadkowego i dążenie do stopniowej zamiany dzisiejszych podatków rządowych na postępowy podatek dochodowy.

ODEZWA PRZEDWYBORCZA

Komitetu wyborczego miasta Pabjanic.

Zarówno wśród naszego jak i rosyjskiego społeczeństwa najbardziej palącym zagadnieniem obecnej chwili jest sprawa wyborów do Dumy Państwowej. Ze sfer partii skrajnie rewolucyjnych, szczególnie w naszym kraju, podnoszą się głosy namietne przeciwko Dumie, grożą gwałtami wyborcom, starają się wszelkimi sposobami odwieść lud nasz od udziału w wyborach, a przez to i w samej Dumie.

Nierozumne i bezmyślne są w swej zapalczywości te głosy, bo jedno przecież jest co najmniej jasne: przyjmując udział w Dumie państwowej, my nie tracimy absolutnie nic, pozostawiamy sobie możność i nadal, jak dotychczas, prowadzić w łonie społeczeństwa pracę w takim kierunku, jaki uważamy za dobry; cofając się od udziału — tracimy ogromnie dużo: pozbawiamy się prawa wypowiedzenia naszych przekonań tak głośno i w takim miejscu, z którego głos ten rozejdzie się szeroko, gdzie żywiły przeciwne nie zdołają go tak łatwo jak dotychczas stłumić, lub sfałszować.

Mało, niezmiernie mało uzyskali krzesła poselskich robotnicy; ale czterestu ludzi dzielnych, świadomych swych celów, czy nie może zdobyć sobie wśród Dumy poważnego stanowiska — podnieść w jej łonie potężnego głosu? A w każdym razie w Dumie głos ich większe będzie miał znaczenie, niż na tysiącach świstków proklamacyjnych, których pochodzenia nikt nawet sprawdzić nie może. Nie tracąc nic, absolutnie nie, przez udział w Dumie państwowej, a mając do wygrania wszystko — czy można wahać się i wątpić?

Nie! Każdy człowiek rozsądny, pragnący rozszerzenia praw ludu, ugruntowania praw obywatelskich, zrozumie, że świętym jego obowiązkiem jest przyjąć udział w wyborach i wpływać na to ażeby byli wybrani ludzie, którzy w Dumie wyrażą i spełnią wolę ludu.

Głosy tak poważnych i doświadczonych działaczy społecznych, obrońców ludu i robotników, jak Daszyński i Limanowski, potępiły strajki powszechne; potoki krwi, które popłynęły w niezliczonych miejscowościach Rosji i Królestwa Polskiego pokazały, co znaczy obecnie powstanie zbrojne. Ruina ekonomiczna naszego kraju, nieprzebrana nędza, cały stan współczesny wskazuje nam, co może dać w najbliższej przyszłości rewolucja: jeszcze większą ruinę, jeszcze większą nędzę. Rewolucja dalej — to zniszczenie ogólne, to nędza i cierpienia ludu i robotników; Duma państwowa — to pole olbrzymie do pracy twórczej dla dobra wszystkich.

Manifest konstytucyjny rozszerzył znacznie prawo wyborcze i zbliżył Dumę państwową do prawdziwego przedstawicielstwa narodowego. Nadając obywatelom Państwa Rosyjskiego kardynalne prawa ludzkie i obywatelskie — dał nam wszystko, co trzeba, do rozpoczęcia ogromnej pracy twórczej, do przekształcenia całego ustroju społecznego. Rząd obecny, który powołany został do wprowadzenia tych nowych zasad — nie zrobił tego, i rozumiemy doskonale, że z natury swej nie jest w stanie wypełnić tych wielkich zadań w myśl Narodu. Więc ktoż ma to zrobić — jeżeli nie Duma państwowa? Czyż konstytucja ma nadal pozostać martwą literą — a w rzeczywistości dalej szerzyć się niszcząca zawierucha? Nie, my nie chcemy ginać, lecz żyć i pracować dla dobra społeczeństwa; my żądamy Dumy państwowej, bo ona wprowadzi w życie zasady Manifestu konstytucyjnego.

Amnestja powszechna i bezwarunkowa dla wszystkich t. z. przestępców politycznych, zniesienie wszelkich stanów wojennych, wzmocnionych ochron, środków wyjątkowych, wskazanie policji i żandarmerji ich miejsca właściwego, jako stróżów bezpieczeństwa i spokoju publicznego, a nie narzędzi polityki, to będą przedwstępne czynności Dumy.

Dalej Duma państwowa wypracuje prawa, gwarantujące obywatelom nietykalność osobistą, wolność sumienia, równość wszystkich wobec prawa, bez względu na narodowość, wyznanie i stanowisko społeczne, swobodę słowa, prasy, wolność związków i wszelkich organizacji społecznych.

Duma zmieni prawo wyborcze, bo ono w myśl Manifestu z d. 30 października może i powinno być rozszerzone. Prawo to ma być powszechne, a głosowanie tajne, równe i bezpośrednie. Duma państwowa przeprowadzi nową dla biurokracji zasadę, że źródłem władzy jest wola ludów, wyrażona przez ich przedstawicieli, że nie społeczeństwo istnieje dla urzędników — ale urzędnicy dla społeczeństwa.

Dalszymi zadaniami Dumy będzie założenie podwalin do przyszłego, lepszego bytu państwowego. Pierwsza podwalina — to powszechne, bezpłatne, przymusowe nauczanie. Szkoły elementarne, w których dzieci od lat 7-10 do 14-tu powinny otrzymywać najważniejsze wiadomości mają być wszędzie i w takiej ilości, żeby żadne dziecko nie odeszło od drzwi szkoły z powodu braku miejsca. Nauka w nich ma być bezpłatną, a rodzice, nie rozumiejący znaczenia oświaty, mają być zmuszani do posyłania dzieci do szkoły. Szkoły mają być wolne, prowa-

dzane w takim języku, jakiego sobie życzą miejscowi mieszkańcy i z takim programem, jaki oni określą. — Drugą reformą zasadniczą ma być wprowadzenie samorządu gminnego i miejskiego w jaknajszerszym zakresie.

To są wielkie zadania pierwszej Dumy państwowej.

Na szerokiej arenie, na której losy państwa rozgrywać się będą, na którą będą zwrócone oczy całego świata, musimy znaleźć się i my, posłowie z Królestwa Polskiego, przedstawiciele narodu polskiego. Podnosząc te nowe, wzniosłe zasady życia, posłowie polscy dadzą świadectwo, że stuletnia niewola nie ugięła naszego ducha, że jad biurokracji nie zatruił w nas poczucia godności i praw ludzkich.

Ale oprócz powyższych, ogólnych, posłowie nasi mieć będą zadania inne, narodowe, polskie. Pierwsze z nich to walka o autonomję Królestwa Polskiego, bez granicy celnej. Zbyt różni jesteśmy historyczną tradycją naszą, wiekową przeszłością, kulturą i charakterem, ażebyśmy mogli być rozumiani przez ogół społeczeństwa rosyjskiego, ażeby ono mogło słusznie sądzić o naszych sprawach.

Zarząd naszego kraju w naszych powinien spoczywać rękach — w Sejmie warszawskim; przez przedstawicieli Sejmu w Dumie państwowej traktowane winny być sprawy tylko ogólnopaństwowe. Autonomja Królestwa Polskiego to cel, którego ani na chwilę nie mogą spuszczać z oka posłowie nasi, chociażby lata całe walczyć o nią musieli. Dopóki jednak autonomja zdobytą nie zostanie, posłowie polscy walczyć muszą o jaknajszerszy samorząd, o usunięcie przewagi urzędników rosyjskich w naszym kraju, o przyznanie nam samoistnego krajowego szkolnictwa, o zupełne zrównanie szkół naszych w prawach z rosyjskimi, o wprowadzenie języka polskiego w całej administracji i sądach.

Wobec takiego ogromu zadań ogólnopaństwowych i narodowych, jakie spadną na barki naszych posłów do Dumy, czy jest obecnie miejsce na kwestje i zagadnienia poszczególnych stronnictw i t. zw. partii politycznych?

Tam, gdzie z gruntu należy wszystko zmienić i nowe kłaść fundamenty pod nowy ustrój społeczny, gdzie społeczeństwo niewolników przerobić wypadnie na społeczeństwo ludzi wolnych, czy jest miejsce na drobniagowe układanie stosunków pomiędzy poszczególnymi grupami?

Nie — te drobne stosunkowo kwestje tymczasem znikają; one same rozstrzygną się, skoro naród uzyska kardynalne prawa. Równość wszystkich wobec prawa, wolność związków, szeroki dostęp do oświaty zapewni upośledzonym klasom spokojną i pełną zwycięstwa walkę o polepszenie bytu, o położenie kresu wszelkim wyzyskiwaniom. Nam nie trzeba obecnie w Dumie państwowej przedstawicieli tego lub owego stronnictwa, nam trzeba jedynie ludzi o szerokim horyzoncie umysłowym, ludzi prawych i światłych, którzy nie zawahają się wypowiedzieć bezwzględnej prawdy, których głosu sumienia nie zagłuszy dźwięk złota, którzy świadomość swej roli społecznej stawiają ponad tytuły i ordery.

Dwustopniowy system wyborczy nie pozwala nam prawyborcom z miasta Pabjanic bezpośrednio wpłynąć na posta do Dumy.

Pomimo to wyborcy nasi na zebraniu wyborczym w Piotrkowie mają wygłosić nasze przekonania i poglądy na zadania Dumy, na obowiązki naszych posłów i tym się kierować przy ich wyborze.

To też wybierając z pośród siebie dwóch wyborców do Piotrkowa powinniśmy się starać, ażeby byli to ludzie, których przekonania i zasady zgadzają się z temi, jakie wyłuszczyliśmy w powyższej odezwie i jakie mamy nadzieję, podzielią z nami mieszkańcy naszego miasta. Wyborcy ci, jako przedstawiciele społeczeństwa polskiego, powinni być z przekonania polakami; ażeby zaś mogli ewentualnie pracować w Dumie państwowej muszą doskonale władać językiem rosyjskim, nie mówiąc już o tym, że pierwszym warunkiem ma być dokładna znajomość języka polskiego, chociażby dla po-

rozumienia się z ludnością, która ich wybiera.

Powtarzamy: każdy, któremu przysługuje obecnie prawo wyborcze powinien bezwarunkowo przyjąć udział w wyborach, bo zaznaczył, że chce i umie korzystać z praw obywatelskich, że pragnie ich rozszerzenia, że chce mieć wpływ na dalsze losy naszego kraju.

(«Rozwój»).

**Komitet wyborczy
m. Pabianic.**

Biskup Kujawsko-Kaliski

do Wielebnego Duchowieństwa i Wiernych dyceczji.

Na mocy Ukazów Najjaśniejszego Pana z dd. 2 października i 24 grudnia r. z. obecnie, jak w całym Państwie, tak i u nas, w Królestwie Polskim obywatele kraju zapisują się do list wyborczych, aby następnie ci, którym prawo przysługuje, wybrali przedstawicieli do Izby Państwowej. Chwila ta jest niezmiernie ważna dla drogiej Ojczyzny naszej, odtąd bowiem takie będziemy mieli prawa, jakie przedstawiciele narodu polskiego czyli posłowie zdołają przeprowadzić w Izbie, a posłowie znowu takie kuć będą prawa, jakie poglądy sami w życiu swoim wyznają. Otóż, uczciwość lub nieuczciwość posta, jako obrońcy naszych interesów w Izbie, wyłącznie od nas zależy: takich będziemy mieli posłów, jakich sobie sami wybieramy.

Choć jestem mocno przekonany, że pragniecie jedynie swojego dobra i szczęścia, nie mogę pominąć tej sposobności, aby Wam nie przypomnieć, że właśnie to szczęście i dobro, którego tak gorąco pożądamy, w waszym leży ręku. Jeżeli więc tak jest, zechciejcie się tem zająć szczerze i czynnie. Kto się nie zapisuje do listy wyborczej, nie dba o dobro Ojczyzny. Kto nie idzie do urny wyborczej, zleży Ojczyźnie. Kto sprzedaje swój głos, ten sprzedaje Ojczyznę. Kto wybiera na posta człowieka niereligijnego i niekochającego kraju swego, życzy Ojczyźnie największego nieszczęścia, bo ku hańbie i wstydu naszemu losy Polski składają w ręce ludzi, obcych nam wiarą i duchem narodowym.

Pragnąc z serca—po tylu latach prześladowania, nieszczęścia, biedy i nędzy—prawdziwego odrodzenia w Duchu Bożym dla ciężko doświadczonej ziemi naszej, proszę Was i upominam sercem ojcowiskiem:

1) aby się do list wyborczych zapisywali wszyscy, którym prawo służy. Nie bądźcie na tę sprawę obojętni, ani słuchajcie tych, co by was chcieli odwieść od tego obowiązku obywatelskiego;

2) aby, gdy nadejdą wybory, wszyscy również oddawali głosy tylko na takich kandydatów, którzy są dobrymi katolikami, gorąco miłują Kościół i Ojczyznę, znają jej potrzeby a w Izbie Państwowej potrafią bronić naszych interesów.

Zbawiciel powiedział: *Bezemnie nie czynić nie możecie* (Jan XV, 5). Aby więc i tę wielką sprawę wyborów, od których się wiele dobrego dla Kościoła i Ojczyzny spodziewać należy, z Bogiem przeprowadzić, pracę wyborczą łączmy z modlitwą o uproszenie światła, pomocy i błogosławieństwa Ducha Świętego. W tym celu polecam, aby wszyscy kapłani od dnia odebrania tego rozporządzenia, we Mszach, stosownie do rubryk, dodawali kolektę o Duchu Świętym i kaznodzieje w niedziele i święta na nabożeństwie przedpołudniowym odmawiali wspólnie z wiernymi Ojciec nasz, Zdrowaś Marja i Chwała Ojcu ku czci tegoż Ducha Bożego—aż do ukończenia wyborów.

Pokój Wam, ukochani moi! Polecam Was i sprawy wasze Najśłodszemu Sercu Jezusowemu.

† STANISŁAW BISKUP.

W Włocławku, dnia 18 stycznia 1906 roku.

Dwie grupy wiejskie.

Wiadomo, że po za Warszawą i Łodzią prawnicy, t. j. obywatele kraju, do urny wyborczej powołani, podzieleni są na trzy grupy.

O pierwszej grupie, prawników miejskich, mówić tu nie będziemy, powołując się co do tego na artykuł z «Gaz. Sąd.» zamieszczony w poprzednich numerach «Tygodnia».

Pozostają dwie grupy wiejskie.

Do pierwszej z nich należą:

a) właściciele, posiadający na własność lub w dożywocie co najmniej 100 dziesięcin (196 morg) ziemi lub współwłaściciele jednego majątku, na których przypada po 100 dziesięcin lub więcej; a także włościanie mający mniej niż 3 mor.

b) dzierżawcy gruntów lub majątków po 100 dziesięcin lub więcej;

c) administratorowie takichże majątków, administrujący na mocy piśmiennej umowy lub plenipotencji;

d) delegaci właścicieli ziemi od 10—100 dziesięcin. Ci ostatni złączywszy się na wyborach, wybierają tyłu delegatów do tejże grupy, ile razy wspólnie posiadają 100 dziesięcin. (Jeżeli zatem stawający do wyboru właściciele gruntów od 10—100 dziesięcin razem posiadają 1100 dziesięcin, to wybierają 11 delegatów, którzy wybierają razem z prawnymi, wymienionymi w grupie mniejszej pod a), b) i c);

e) osoby, władające w powiecie na zasadzie dzierżawy posiadłościami górnymi;

f) osoby posiadające w powiecie nieruchomości i to mianowicie tak, że ci, co posiadają nieruchomości wartującą 1,500 rubli, sami są prawnymi, zaś ci co posiadają mniej wartując nieruchomości razem (do 15,000 rb. wartości) wybierają delegata do tej kurji.

g) pełnomocnicy duchownych, władających w powiecie ziemią kościelną.

Do drugiej grupy prawników wiejskich wchodzi delegaci gmin. Delegatów wybierają na osobnym zebraniu wszyscy uprawnieni do uczestniczenia w zebraniach gminnych, z wyłączeniem tych, co posiadają po nad 10 dziesięcin (20 morg) ziemi. Delegaci gmin (po dwóch z każdej gminy), jako prawnicy, wybierają w osobnej grupie w powiecie wyborców.

Nadmienić jeszcze wypada, że prawnicy każdej z 2-ch grup wiejskich (a także i miejskiej) niekoniecznie mają wybierać wspólnie w jednym okręgu, lecz mogą być podzieleni na kilka okręgów. Gmina do wyboru dwu delegatów może być podzielona na dwa okręgi, z równą liczbą uprawnionych do głosowania.

Dodać jeszcze należy, iż według Najwyższego Ukazu do Senatu z 24 grudnia w Warszawie i w gubernii warszawskiej do ogólnej liczby wyborców wybierających posta, przybywa 7 wyborców, wybranych przez delegatów robotniczych; podział tych wyborców na Warszawę i gubernię warszawską, jeszcze nie został dokonany. W gubernii piotrkowskiej delegaci robotników wybierają 21 wyborców; rozdział ich na Łódź i gubernię piotrkowską także jeszcze nie został dokonany.

Dla pamięci przyszłych posłów...

Podeczas zjazdu partji konstytucyjno-demokratycznej, który zakończył się świeżo w Petersburgu, poruszoną oczywiście została sprawa autonomji Królestwa Polskiego, jako stanowiąca jeden z punktów programu stronnictwa.

Wniosek sformułowany został, jak następuje: Stronnictwo starać się będzie o opracowanie projektu autonomicznego ustroju Królestwa Polskiego, w celu wniesienia tego projektu pod obrady pierwszego zgromadzenia reprezentacyjnego, wybranego na podstawie powszechnego głosowania.

«Nowa Reforma» krakowska dodaje do redakcji powyższej następujący komentarz:

«Warto zaznaczyć, że sprawa autonomji Królestwa jest coraz dalej odsuwana. Pierwszy zjazd ziemców żądał od Wittego, aby ją natychmiast wprowadził; drugi zjazd odłożył ją do pierwszego posiedzenia Dumy; obecnie zaś spadkobiercy tych zjazdów, jakimi są delegaci stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego, żądają tylko, aby Duma postarała się o projekt autonomji, nad którym ma radzić reprezentacja,

wybrana przez powszechne głosowanie, t. j. to ciało parlamentarne, które jest dopiero «pium desiderium» lewicy rosyjskiej. Tego rodzaju «wnioski», czy «dobre chęci» określają polskie przysłowia: «czekaj tatka latka» — lub «nim słońce wzejdzie, rosa oczy wyje»...

POLEMIKA

z powodu agitacji przedwyborczej w naszym mieście.

W przeszłym № «Tygodnia» agitacyjne kartki z 5 «narodowymi kandydatami» na wyborców z miasta, otrzymały sankcję, a kandydaci dyplom na zachnych, uczciwych i rozumnych.

Jednakże, zdaje się, że w kwestji tak ważnej, bo najważniejszej obecnie dla nas, jak wybór przedstawicieli całego narodu, (? Prz. red.) trzeba się bliżej zastanowić i każdy głos w tej kwestji, za lub przeciw, powinien być wzięty pod uwagę. Przyszli kandydaci na wyborców, z których wyjdą posłowie, z chwilą przedstawienia ich kandydatury, stają się ludźmi publicznymi i nie tylko można, ale powinna być roztrząsana ich wartość moralna i polityczna.

Tłumaczenie, że to tylko wyborcy, nie wytrzymuje krytyki. Przy rozstrzelaniu głosów mogą wyjść niespodzianki i człowiek wybrany li tylko na wyborcę, znajdzie się jako poseł w Petersburgu! Poza to przecież najważniejszą część wyborów — to wybór posta. Różne kombinacje i wzajemne ustępstwa stronnictw przy popieraniu swojego kandydata na posta, są rzeczą czystej dyplomacji, sprytu i finezji.

Przypuszczam, że wobec ludzi wyrobionych politycznie, wytrawnych dyplomatów, szanse kandydata przez nich protegowanego, są o wiele większe i tembardziej, gdy będą mieli do czynienia z wyborcami nie wykształconymi politycznie, nie wyrobionymi społecznie i zachowującymi się jak młode koguciki. Nazywajmy rzeczy po imieniu: na liście owych 5 kandydatów jest trzech pierwszych, na których się zgodzi większa część wyborców miasta, lecz przeciwko dwóm ostatnim, pomimo dyplomu pana M. D. i protekcji pana M. N. stanowczo zaprotęstuje znaczna większość. Czyż nie lepiej więc, ażeby ci dwaj kandydaci, o ile są tacy jak mówią o nich wystawione im dyplomy, dla zapobiegnięcia rozstrzelaniu się głosów, rzekli się odrazu kandydatury?

Dowiedliby tem tylko, że rzeczywiście są ludźmi, którym idzie o sprawę, a nie o osobiste ambicje.

Panowie dwaj kandydaci! Przecież chyba nie wyobrażacie sobie, ażeby już w Piotrkowie nie było godniejszych od was?

Przyznając pewną słuszność wywodom p. M. N., z prawdziwą przykrością zmuszony jestem zaznaczyć, że rezultat zupełnie nie zgadza się z założeniem. Pan M. N. protestuje przeciwko firmom; a czyżby możliwą była kandydatura ostatnich dwóch z kartki, gdyby nie mieli na czołe wypisane ogromnymi literami: N. D.? Potem niepotrzebnie się obawia autor artykułu «Z powodu agitacji przedwyborczej w naszym mieście», że mogą zabrać ludzi «pracujących na jakiegokolwiek placówce publicznej, z korzyścią dla ogółu, i tem przyprowadzić miasto o niepowetowane straty».

Szanowny Panie! Wszystko trzeba zaczynać od początku. Żaden żołnierz nie może być odrazu generałem, a zdaje się, że chyba sama logika przemawia za ludźmi, którzy już byli czynni i pożyteczni dla społeczeństwa, do których napewno pan nie zalicza swych kandydatów, bo to było przeczeniem samemu sobie. Czyż rzeczywiście pan uważasz, że ważniejszem jest zatrzymanie «stanowisk przez kilku wybitnych obywateli w mieście», a wysłanie na wyborców z całego narodu (? Przyp. red.) ludzi, którzy mają jedyne zalety: jeden — że młody, a drugi — że jest rzemieślnikiem, aniżeli poparcie kandydatury właśnie jednego z tych obywateli, którzy są znani ze swojej działalności? Postawmy więc dla dobra samej sprawy, takich kandydatów, na których każdy z wyborców, bez namysłu odda głos, bo będzie odrazu widział, że to jest człowiek «naj-

lepszy». Szukajmy, a znajdziemy; precz z prywatą, precz z ambicjami, precz z towarzystwem wzajemnej adoracji!

Gdzie idzie o dobro całego narodu, tam powinny unikać głosy osobiste i protekcje wzajemne.

Kalop.

ODPOWIEDZ.

Z powodu wyżej przytoczonego anonimu należy się parę słów wyjaśnienia tak Sz. czytelnikom, jak również i samemu twórcy tegoż.

Przedewszystkiem należy sprostować twierdzenie, którem autor anonimu stara się wprowadzić w błąd prawyborców, a które wypływa jedynie z nieumiejętności przystosowania obowiązującej ordynacji wyborczej do ustosunkowania się naszych stronnictw politycznych.

Ordynacja wyborcza w miastach wskazuje stronnictwom, kuszącym się o mandaty, dwa etapy: określoną ilość wyborców do gubernji i — szczerpłą liczbę posłów do «Dumy».

Wobec czego stronnictwa do pierwszego etapu idą przebojem, licząc tylko na własne siły i nieogładając się na nikogo, tembardziej na stojących po za nawiasem...

Tutaj na drodze do pierwszego etapu wre właściwa walka wyborcza; tutaj zorganizowane grupy wykazują swą siłę i wpływ.

A dopiero po zajęciu pewnej ilości miejsc w określonej liczbie wyborców z gubernji, stronnictwa obliczają swe zdobycze i zależnie do sił jakie wykazały wchodzi lub nie z innymi grupami w porozumienie i kompromis.

Temi tylko wskazaniami mogą się rządzić stronnictwa, gdyż tylko wówczas należy robić pewne ustępstwa, gdy oczywiste fakty, nie domniemania, dowiodą niezbędną tego konieczność!

Co się tyczy «niespodzianek», jakie, zdaniem autora anonimu, grożą nam z powodu rozstrzelenia się głosów przy ostatecznem na posłów głosowaniu, to pozwól sobie powiedzieć, że to są «strachy na Lachy».

Pewne rozstrzelenie się głosów może mieć miejsce tylko przy głosowaniu na wyborców, bo tutaj niemożliwym jest ścisłe obliczenie rozporządzalnych sił i wpływów; ale tam, przy głosowaniu na posłów, gdzie będzie szczerpłą liczbą 121 ludzi, można z matematyczną ścisłością obliczyć szanse i z góry zaręczyć za ostateczny wynik, bo tam napewno nie dostanie się żaden «słoń samotnik» — tylko ludzie popierani przez te lub inne grupy polityczne.

Tak jest, — jedynie przy wyborach mogą się rozstrzelić głosy, ale i tutaj ci, którzy burzą nie stawiając nic wzamian (bo niemożna poważnie brać kandydatur stawianych przez szczerpłe kółko znajomych), powinni mieć na uwadze to, że nie głosując na kandydatów postawionych «wołą znacznej większości zorganizowanego ogółu», powodują rozbiście głosów i pośrednio pomagają «bundystom» do zawładnięcia mandatami wyborczymi.

Z anonimu zasługuje jeszcze na podkreślenie i zwrócenie uwagi Szan. czytelników tendencyjnie wykretnie i wysoce nieuczciwie oświećanie sprawy, które pozwala pomawiać ludzi, stawianych na kandydatów «wołą znacznej większości zorganizowanego ogółu», że dostali się tam drogą «prywaty», «protekcji» i «osobistych ambicjek»!

Szanowny autorze anonimu! Tych kandydatów postawiła pewna grupa i im niewolno cofać się od włożonych na nich obowiązków dlatego, że ktoś inny chciałby się dostać na ich miejsce, jak tego poniekąd dowodzi Twoje następujące odezwanie się: «przecież chyba nie wyobrażacie sobie, ażeby już w Piotrkowie nie było godniejszych od was?»

Wogóle mam takie wrażenie, że gdyby autor, zamiast kończyć, zaczął swój list od słów «precz z prywatą», «precz z osobistymi ambicjami» i dobrze zastanowił się nad znaczeniem tych słów — to wówczas nie popełniłby wcale tego anonimu....

Teraz parę uwag czysto dziennikarskich: względy cenzuralne (odpowiedzialność redaktora) wymagają podania do wiadomości redakcji nazwiska autora artykułu nawet wówczas, gdy obawa, wstyd i ambicja nie pozwalają na podpisanie się choćby inicjałami.

Jeszcze jedno: pseudonimów należy wyszukiwać fortunniejszych gdyż wyżej użyty poniekąd wskazuje, że i zdaniem samego autora, kto chce go poznać i rzeczywistą wartość trafnie ocenić, powinien go zacząć od tyłu... czytać.

M. N.

— **Znamiennym przyczynkiem** do atmosfery, jaką wytwarza stan wojenny podczas wyborów, jest to, że dostali dymisję tacy dygnitarze, jak prezes sądu, dwóch prokuratorów i jeden sędzia sądu okręgowego za to, że nie stosowali się do okólnika «ministra sprawiedliwości» Akimowa, który żądał «przejęcia się poglądami polityki rządowej» (t. j. zasadami stanu wojennego).

— W dniu 28 stycznia rozlepiono na rogach ulic w Kielcach następujące postanowienie tymczasowego generał-gubernatora Bobylewa:

«Wobec ujawnionych w Kielcach w ostatnim czasie działań terrorystycznych, wykazanych w zabójstwie dwóch członków policji i nie wykrycia dotąd winnych, wyłączając z powodu zupełnej obojętności ludności miejskiej co do tych ohydnych gwałtów, ja, z mocy przepisów o miejscowościach, ogłaszanych na stopie wojennej, podaję do powszechnej wiadomości:

1) Wszystkie osoby, przechowujące u siebie broń palną i białą, jak również materiały wybuchowe, bez właściwego na to pozwolenia władzy policyjnej, obowiązane są nie później jak w trzy doby od czasu ogłoszenia niniejszego postanowienia dobrowolnie złożyć je do miejscowego urzędu policji.

2) W razie wykrycia u kogokolwiek po upływie oznaczonego przezemnie trzydniowego terminu wspomnianej broni, lub przyrzadów wybuchowych, osoby takie będą poczytywane za buntowników i na mocy artykułu 12 przepisów o miejscowościach, ogłaszanych w stanie wojennym, będą podlegały karze śmierci bez sądu.

3) W razie wykrycia broni lub materiałów wybuchowych u małoletnich, nie mających 14 lat, karze tej podlegać będą ich rodzice i opiekunowie.

Niniejsze postanowienie ma moc obowiązującą na miasto Kielce z chwilą ogłoszenia tegoż.

— W Warszawie, stojkowy VIII-go cyrkułu, wydelegowany z 7-a żołnierzami do pilnowania porządku w biurze wyborczym VIII-go okręgu, skonfiskował 160 odezw «związku narodowego robotników», nawołujących do brania udziału w wyborach do Izby Państwowej!

Zmiany w duchowieństwie.

Przeniesieni: wikariusz parafji Pilica, ks. Teofil Jabłoński, do parafji Grodziec w pow. będzińskim. Administrator parafji Wilków w pow. grójeckim, ks. Piotr Nowacki, do parafji Bartoszewice w powiecie brzezińskim. Administrator parafji Ostrowa w pow. niezawskim, ks. Stanisław Pruski, do parafji Mierzyn w pow. piotrkowskim. Wikariusz parafji Będzin, ks. Czesław Chodorowski, do parafji Mrzygłód w pow. będzińskim. Wikariusz par. Mikołajewice w pow. łaskim, ks. Feliks Jaroszewski, do par. Uniejów w pow. tureckim. Nadełatowy wikariusz parafji Żbików w pow. warszawskim; ks. Piotr Górski, do parafji Podniesienia Ś-go Krzyża w m. Łodzi.

Ruch wyborczy.

— **Lista prawyborców miasta Piotrkowa** nie jest jeszcze ukończona, ponieważ pominięci w wykazach drobni lokatorzy mieszkań mogą zapisywać się jeszcze do dnia 14 lutego.

Po zasięgnięciu informacji w magistracie, gdzie formują się listy wyborcze, możemy zakomunikować, że ilość prawyborców zapisanych na liście do dnia dzisiejszego przekracza liczbę 5100. Liczba ta ciekawie wygląda w zestawieniu z ogłoszoną w swoim czasie liczbą 521 prawyborców, uprawnionych do głosowania przez pierwotną t. zw. «Bułginińską ordynację» wyborczą.

Okazuje się, że tak przy dawnej jak i nowej ordynacji wyborczej, żydzi stanowią w Piotrkowie poważną siłę — około 30% prawyborców...

— **W powiecie łódzkim.** Wszyscy wójci gmin przygotowali już listy osób, posiadających obszary gruntu od 3 morgów do 19 m. 154 prętów i mających z tego tytułu prawo do wyboru swoich pełnomocników na zjazd gubernjalny. W ciągu ostatnich dni napływa coraz więcej do biura powiatu sporządzonych przez wójtów gmin wykazów posiadaczy gruntów od 20 morgów i wyżej, na podstawie których biuro powiatu przygotowuje specjalną listę prawyborców.

Wójci gmin sporządzają również pośpiesznie listy osób zamieszkających w powiecie, mających cenzus wyborczy z tytułu opłacanego podatku przemysłowo-handlowego.

— **Kłamstwa anarchistów.** W Łodzi pomiędzy robotnikami, i wogóle klasą mało oświeconą, rozsiewane są pogłoski, że nie warto jest zapisywać się do biur wyborczych, gdyż lokator posiada tylko $\frac{1}{50}$ głosu, jaki ma właściciel domu. Jest to kłamstwo, gdyż stosownie do Ukazu, każdy zajmujący nawet najmniejszy lokal na swoje nazwisko, jak: stróż domu, woźnica i t. d., głosuje na równi z najzamożniejszym właścicielem domu, a tem więcej robotnik.

— **Za przykład.** Jak donoszą do «Kur. Kal.», miasto i okolice Łęczycy zajęte są ruchem wyborczym. Miasto podzielone zostało na 12 rewirów, które osobiście obchodzą delegaci, w celu uświadomienia ludności co do zadania akcji wyborczej i sprawdzenia, czy wszyscy, mający prawo głosu, złożyli odpowiednie podania do magistratu.

Przedwyborcze zgromadzenie właścicieli większej własności zwołano na 26-go stycznia do miejscowej sali teatralnej.

— **W Radomiu** rozlepiono po mieście ogłoszenie magistratu, dotyczące formowania list prawyborców. Ogłoszenie zaznacza, że na zasadzie tabeli, dołączonej do Najwyższego Ukazu z dnia 24 października 1905 r. zgromadzenie prawyborcze miasta Radomia, ma prawo wybrać do zgromadzenia wyborczego gubernjalnego 5 wyborców; przytem poucza szczegółowo i dokładnie, kto i na zasadzie jakich praw w zgromadzeniu prawyborców miasta Radomia uczestniczyć może, w jaki mianowicie sposób swe prawa winien ujawnić, nabyć, lub o nie się upomnieć i w jakich terminach.

— **W Miechowie.** Zainteresowanie się sprawą wyborów do Izby ogólnej; natomiast prace przygotowawcze ze strony władz miejscowych, jak dotąd, nie było widać prawie żadnych. Dopiero d. 18 stycznia ukazało się pierwsze ogłoszenie w języku urzędowym, podpisane przez prezesa komisji wyborczej pow. miechowskiego, p. Sciepurzyńskiego.

— **W Płocku.** W magistracie tamtejszym tworzone są listy osób, mających prawo udziału w wyborach do Izby Państwowej. Czynność sprawdzania list wyborczych odbywa się przy pomocy ośmiu obywateli i czterech prawników. Mającymi widoki na wyborców są pp.: Ad. Jan Święciński redaktor «Ech», Adam Grabowski, d-r Aleksander Maciesza i Majdecki dyr. oddziału handlowego przy Płockiem Tow. Rolniczem.

— **Z Ciechanowskiego,** piszą do «Gazety Polskiej»: Piszesz, Szanowny Redaktorze, że bezwarunkowo wszyscy, którzy mają prawo głosu, powinni brać udział w wyborach do Dumy. A tu, proszę pana, jak my możemy brać udział w wyborach, kiedy nasza władza siedzi w kozie? Jak wybierać, i kogo, kiedy żadnej instrukcji, żadnych wskazówek nie mamy, i na kogo głosować i kto ma prawo głosu, też o tem nie wiemy. W Warszawie ruch przedwyborczy prawie się kończy, a u nas jakby makiem zasiał. Wychodzi na to, że my, gminiacy, nie będziemy mogli brać żadnego udziału w Dumie, jeżeli stan rzeczy będzie trwał tak dalej.

— **Zjazd konstytucyjnych demokratów** w Rosji uchwalili protestować przeciw polityce rządowej, starającej się wprowadzić do «Dumy» wybranych sztucznie przedstawicieli stronnictw, dogodnych dla rządu.

— **Postępowa demokracja** w sprawie nieprzyjmowania udziału w wyborach zapłatała się

w własnej frezeologii do tego stopnia, że sam Świętochowski, w sprawie nieprzystępowania do wyborów wpadł jako «Poseł prawdy» w taką sieć sofizmów, że trudno mu się z nich wy dostać. Wielka to szkoda: ratując honor partji, może pogrzebać własną, dotychczasową loikę.

— W korespondencji z Piotrkowa do «Pracy Polskiej» z d. 27 b. m. czytamy: «Z powodu sprawozdania z wyników śledztwa, prowadzonego na skutek skargi poszkodowanych w zajściu z dragonami przed kościołem po-Bernardyńskim, które przytoczyliśmy za «Gońcem Łódzkim» w № 23 «Pracy Polskiej» wspomniany tam Roch Król przysłał nam następującą relację z tego zajścia, którego był naocznym świadkiem, z prośbą o uzupełnienie sprawozdania odnośnie do niego:

«Przechodząc około kościoła po-Bernardyńskiego znalazłem się w grupie kilkunastu osób i dzieci, «przypatrujących się przejazdowi oddziału dragonów, «którzy w dniu tym przybyli do Piotrkowa. Kilku z nich najechało na nas, wskutek czego cofnęliśmy się na cmentarz, okalający kościół, a ja zatrzasnąłem furkę, wołając, że to miejsce poświęcone, więc z koniami wjeżdżać nie wolno. W odpowiedzi kilku «dragonów, zsiadłszy z koni, podbiegło z napałkami «do furty i, gdy ja i kilka osób schroniliśmy się «do przedsionka kościoła, zamknawszy drzwi za sobą, dragoni podbiegli do drzwi, które otworzyli «siłą i wpadłszy do przedsionka, bili zgromadzonych «tam kołbami i napałkami, przyczem i ja otrzymałem kilkanaście uderzeń. Oto jest treść dosłowna «tego, co na policyjnym śledztwie zeznałem...»

(«Praca Polska».)

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI I ADMINISTRACJI.

— **Panu K. W. w Piotrkowie.** List pański, w sprawie kandydatów na wyborców, zakomunikowany został panu M. N., autorowi inkryminowanego przez Sz. pana artykułu, i może być w całości, w następnym numerze «Tygodnia» zamieszczony.

Redaktor M. D. pisał o posłach, nie o wyborcach. O posłach też, nie o wyborcach, pisał pan J. K. i zaręczamy, że pisał *manu propria et capite proprio*. Wątpliwości pod tym względem niektórych osób, wątpliwości jakie widocznie znalazły odbicie w liście Sz. Pana, rażący stanowią dowód, jak niektóre jednostki po za swoją ja nie przypuszczają w mieście naszym istnienia innych wartości, i jak nie znają otoczenia, ludzi, oraz prac ich mozołnych choć cichych, nad sobą i nad kulturalnem lub narodowem podniesieniem... niekiedy mas całych!..

Tak jest, są istotnie wśród nas, którzy myślą, że tylko w ich najbliższem otoczeniu, w sferze tak zwanej inteligencji można odszukać inteligentów, i że praca a zasługa musi koniecznie chodzić w blaskach słońca, bo inaczej nie jest pracą i zasługą.

Licytacje w obrębie gubernji piotrkowskiej.

— 6 kwietnia, w sądzie okręgowym Piotrkowskim, na sprzedaż: I) nieruchomości, położonej w m. Łodzi przy ul. Wschodniej pod №-polie. 33 i 35, od sumy 5500 rb.;—10 kwietnia II) nieruchomości położonych w m. Łodzi, a) przy ul. Południowej pod №-hipot. 415-a i polie. 38, od sumy 18000 rb.; b) przy ul. Zielonej, pod №-hipot. 270-i-i, od sumy 12000 rb.

— 3 kwietnia w Piotrkowskim sądzie zjazdowym, na sprzedaż do rozebrania nieruchomości, położonej w m. Brzezina przy ul. Staromiejskiej, należącej do Piotra Rajskiego, a zbudowanej na gruncie wdowy Apolonii Bogdańskiej, od sumy 300 rb., oraz nieruchomości, położonej przy tejże ulicy, pod №-polie. 112 i hipot. 59, od sumy 900 rb.

— 10 kwietnia, w sądzie zjazdowym w m. Częstochowie, na sprzedaż nieruchomości, położonej w temże mieście przy ul. Targowej pod № 32, od sumy 19250 rubli.

— 9 kwietnia, w Piotrkowskim sądzie okręgowym, na sprzedaż majątków: I) Gorzędów, pod № 70 rejestru hipot. w gminie Kamieński, od sumy 4800 rb. II) Pytowice i Słotowice, pod № 181 rejestru hipot. położone w gm. Kamieński, od sumy 39300 rb. III) Łazów pod № 154 rejestru hipot. w gminie Maluszyn w pow. noworadomskim, od sumy 8700 rb. IV) Politanice pod № 165 rejestru hipot. w gm. Bełchatówek w pow. piotrkowskim, od sumy 5000 rb. V) Mokracz pod № 138 rejestru hipot. w gminie Łęka w pow. piotrkowskim, od sumy 25000 rb.

— 9 kwietnia, w sądzie zjazdowym m. Łodzi na sprzedaż nieruchomości, położonych: I) w m. Zgierzu, złożone z placów, oznaczonych №№ 151, 163, 164 i 165/187, od sumy 40000 rb., II) w m. Łodzi przy ul. Średniej pod № 388/83, od sumy 35000 rb., III) w m. Łodzi przy ul. Nowomiejskiej pod № 231/29, od sumy 5000 rb. IV) w m. Łodzi, przy ul. Widzewskiej pod № 1126b/82, od sumy 43500 rb.

10 kwietnia: V) w m. Łodzi przy ul. Cegielińskiej pod № 1382/41, od sumy 35000 rb., VI) w m. Łodzi przy ul. Tramwajowej pod № 1381, od sumy 4000 rb. 10 lipca: VII) w m. Łodzi przy ul. Średniej pod № 329/2, od sumy 120000 rb.

Szanownemu księdzu prefektowi klasowemu gospodarzowi, kolegom i wszystkim którzy okazawszy swe współczucie oddali ostatnią posługę nieodżałowanemu naszemu

ś. p. Lucjanowi Sokołowskiemu

składa serdeczne „Bóg zapłać“

(1-1) 428

Rodzina.

O G Ł O S Z E N I A

Dyrekcja

Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego,

na zasadzie §§ 81 i 82 Ustawy Towarzystwa, zatwierdzonej przez p. Ministra Skarbu w dniu 29 września (11 października) r. 1895 i §§ 8-11 przepisów dodatkowych z r. 1905, podaje do wiadomości, że niżej wymienione nieruchomości w mieście Piotrkowie, obciążone pożyczkami Towarzystwa, z powodu zaległości w ratach, wystawione zostały na sprzedaż przez publiczną licytację, a mianowicie:

1) Nieruchomość przy alei Aleksandryjskiej, № hipoteczny 709, a policyjny 869, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 16000. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 2231 k. 60, prócz kar i zaliczeń. Wadium do licytacji rb. 2400. Licytacja odbędzie się 18 kwietnia (1 maja) r. 1906, o godz. 12 w południe i rozpocznie się od sumy rb. 24000, a prowadzić ją będzie Notariusz Florian Dąbrowski.

2) Nieruchomość przy ulicy Piotrowskiej № hyp. 17, a polie. 40, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 19300. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 3242 k. 40, prócz kar i zaliczeń. Wadium do licytacji rb. 2895. Licytacja odbędzie się 18 kwietnia (1 maja) r. 1906, o godz. 2 po połud. i rozpocznie się od sumy rb. 28950, a prowadzić ją będzie Notariusz Florian Dąbrowski.

3) Nieruchomość przy ulicy Pocztowej, № hyp. 242, a polie. 558, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 20000. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 3113, oprócz kar i zaliczeń. Wadium do licytacji rb. 3000. Licytacja odbędzie się 19 kwietnia (2 maja) r. 1906 o godz. 12 w południe i rozpocznie się od sumy rb. 30000, a prowadzić ją będzie Notariusz Stanisław Niepokójczycki.

4) Nieruchomość przy ulicy Moskiewskiej (Bykowskiej) № hyp. 440, a polie. 207-a, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 5000. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 664, prócz kar i zaliczeń. Wadium do licytacji rb. 750. Licytacja odbędzie się 19 kwietnia (2 maja) r. 1906, o godz. 2 po południu i rozpocznie się od sumy rb. 7500, a prowadzić ją będzie Notariusz Stanisław Niepokójczycki.

5) Nieruchomość przy ulicy Moskiewskiej (Bykowskiej), № hip. 156, zaś polie. 247, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 39400. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 5819 k. 20, prócz kar i zaliczeń. Wadium do licytacji rb. 5910. Licytacja odbędzie się 20 kwietnia (3 maja) r. 1906, o godz. 12 w południe i rozpocznie się od sumy rb. 59100, a prowadzić ją będzie Notariusz Teodor Górzyński.

6) Nieruchomość przy rogu ulic Moskiewskiej (Bykowskiej) i Tobolskiej, № hyp. 122, a polie. 330, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 4600. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 772 k. 80, prócz kar i zaliczeń. Wadium do licytacji rb. 690. Licytacja odbędzie się 20 kwietnia (3 maja) r. 1906, o godz. 2 po południu i rozpocznie się od sumy rb. 6900, a prowadzić ją będzie Notariusz Teodor Górzyński.

7) Nieruchomość przy rynku Marjańskim, № hyp. 48, a polie. 11 i 12, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 12400. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 2083 k. 20, prócz kar i zaliczeń. Wadium do licytacji rb. 1860. Licytacja odbędzie się 21 kwietnia (4 maja) r. 1906, o godz. 12 w południe i rozpocznie się od sumy rb. 18600, a prowadzić ją będzie Notariusz Florian Dąbrowski.

8) Nieruchomość przy alei Aleksandryjskiej, № hyp. 464, a polie. 649, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 2900. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 383 k. 76, prócz kar i zaliczeń. Wadium do licytacji rb. 435. Licytacja odbędzie się 26 kwietnia (9 maja) r. 1906, o godz. 12 w południe i rozpocznie się od sumy rb. 4350, a prowadzić ją będzie Notariusz Florian Dąbrowski.

9) Nieruchomość przy ulicy Moskiewskiej (Bykowskiej) № hyp. 116, a polie. 343-b, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 6800. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 888 k. 44, prócz kar i zaliczeń. Wadium do licytacji rb. 1020. Licytacja odbędzie się 27 kwietnia (10 maja) r. 1906, o godz. 12 w południe i rozpocznie się od sumy rb. 10200, a prowadzić ją będzie Notariusz Stanisław Niepokójczycki.

Licytacje na sprzedaż powyższych nieruchomości odbędą się w kancelarii hypotecznej Sędziego pokoju dzielnicy 1-iej m. Piotrkowa.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne co do nieruchomości, wystawionych na sprzedaż, złożone zostały do ksiąg hypotecznych tychże nieruchomości i są do przejrzania zarówno we wspomnianej kancelarii hypotecznej, jak i w Dyrekcji Towarzystwa.

Gdyby licytacja nie doszła do skutku dla braku współubiegających się o kupno, wówczas powtórna, a zarazem ostateczna sprzedaż odbędzie się od sumy zniżonej, w terminie wyznaczonym przez Dyrekcję Towarzystwa, o którym, stosownie do § 96 Ustawy tegoż Towarzystwa, ogłoszonym będzie dwukrotnie w piśmie publicznym.

Piotrków 18 (31) stycznia r. 1906.

Prezes Dyrekcji **Fl. Dudziński.**

427 (3-2-1)

Naczelnik Biura **Stroneczyński.**

Droga Żelazna Warszawsko-Wiedeńska

ogłasza do wiadomości ogólnej, iż w dniu 27 kwietnia (10 maja) r. b. oraz dni następnych, na mocy artykułów 40 i 90 Ustawy Ogólnej dr. Rosyjskich, odbędzie się **sprzedaż przez licytację publiczną** tych bagażów, towarów oraz przedmiotów, które przybyły do stacji przeznaczenia dnia 17 (30) listopada 1905 r. włącznie, a nie zostały odebrane przez odbiorców.

Wykaz szczegółowy wszystkich tych towarów, bagażów i przedmiotów ogłoszony zostaje w №№ 6, 7 i 8 «Warszawskich Gubernjalnych Wiadomościach», z wymienieniem terminów oraz stacji wyznaczenia sprzedaży. Nadto wykazy szczegółowe, jako ogłoszenia o licytacjach, wywieszone będą na każdej stacji wysyłającej i odbierającej odnośnych towarów i bagażów. 423 (3-2)

Nieporównanej dobroci puder
ryżowy

„DELICJA”

najmniejszy, przylegający i niewidoczny,
po 15, 30 i 50 kop. poleca
Centralne Laboratorium Chemiczne

W WARSZAWIE.

Sprzedaż w składach aptecznych i perfumeryjnych. (5-2)

Zatwierdzone przez J.W. Ministra
Spraw Wewnętrznych i kaucjonowane
pod firmą

„Warszawskie Biuro Ogłoszeń”

Otwarte w Warszawie przy ulicy Wierzbowej № 8, wprost Niecałej. — Telefonu № 416. — Kantor otwarty od 9-jej rano do 10 wieczór

POSZUKUJĘ

umeblowanego kawalerskiego pokoiku.

Wiadomość w redakcji. (2-1)

Skradziono

listy zastawne ziemskie:

№№ 098200 na rb. 500; №№ 194878, 107193, 109409, 117938, 195176, 119111 po rub. 250 i № 169135 na rb. 100. Proszę zawiadomić Edwarda Romanowicza w Częstochowie. 426 (2-1)

DRUKARNIA

M. DOBRZAŃSKIEGO

W PIOTRKOWIE,

przy Redakcji „Tygodnia”

poleca

wszelkie druki i materiały
piśmienne.

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz
21 powieści p. t.

«O R L E T A».

Dwa tygodnie upłynęły, nie przynosząc nic nowego, chyba tylko jedną zmianę temperatury. Oziębło się, spadło kilka deszczów i wiatry je-ty dać, szczególniej wieczorami, otrząsając ze swi-stem resztę liści z drzew i wyjąc jesiennie pieśni. W niedzielę, po nabożeństwie, wyszedłszy z kościoła, Orwid wstąpił do cukierni przeczytać gazetę. W pierwszym zrazu dzienniku, jaki wziął do ręki, zwrócił jego uwagę jeden z artykułów z sensa-cyjnym tytułem:

Redde quod debes.

Na razie zatem wszystko zostało po dawnemu. Starowski dług zaciągnął, a że Buchner nie przyjeżdżał, więc czekając na niego, wzięto się do roboty. Na kopalni górniczkowy, zdwojony ruch panował. Wiść o wypadku w szybie spowodowała wprawdzie zjawienie się komisji sądowej; lecz ta nie odszukawszy nic podejrzanego, złożyła winę na nieostrożność w postępowaniu samych górników, czemużaden z nich głośno nie protestował. W walce, jaką od dość dawna prowadzili z właścicielem, zwycięstwo w rezultacie stanęło po ich stronie, więc byli zadowoleni. — Sam los nam pomógł, zyskując wypadek, utrzymywano jednoznacznie. I tylko stary Marcin uśmiechał się skrycie, lecz milczący był jak ryba na punkcie zaszkliwych zdarzeń.

— 167 —

Tak, ale czyż podobna dowierzać człowiekowi, który musi, musi być ich wrogiem?

— Wandzia ma zawsze rację, bo subtelne uczuciem odczuwa niebezpieczeństwo, — myślał w duszy.

I skończywszy rozpoczęty list, odesłał go na pocztę.

Ale już trzeciego dnia otrzymał odpowiedź:

„Wnioski moje były płonne. Orwid, to bardzo porządny człowiek; wiem z pewnych źródeł. Wypadek w kopalni dziwi mnie istotnie. To musi być sprawa któregoś górnika. Obejrzę sam we wtorek”.

Pani Wanda, której mąż dał to do przeczytania, zacięła usta, gniew hamując.

— A... trudno! Gdy przyjedzie, to jeszcze pogadamy. A tymczasem trzeba czekać, patrzeć, pilnować.

— I siedzieć tu, — dołożył zgryźliwie.

— Ja bym spokoju i chwili nie miała, gdybyśmy teraz wyjechali. Czuję, a mnie przecucia nigdy nie zawodzą, że on gotuje nam coś złego. Ach Boże! co bym za to dała, gdyby nam cud jaki z drogi go usunął.

I pan Henryk w tej chwili, by móżdż ją od strasznej, dręczącej miary oswobodzić, nie cofnąłby się przed żadnym środkiem; szczęściem, że nie miał go pod ręką i czuł się bezradnym.

— Ba, co ja bym dał za to! — westchnął z całej piersi. I mnie niepokój nartuje.

Nie kłamał, bo w samej rzeczy obawa i nienawiść coraz silniej w nim wzrastały.

— Jeden z górników zasypianych ma kląskę pierścioną zgniłą i choćby się wykurował, do pracy nie będzie zdolny, więc jeżeli nie dostanie stałej zapomogi, upomni się o nią na drodze sądowej. — Coraz to lepiej, — syknął pan Henryk. — Ciekawym, jak pan z tego wybrniesz. — Bardzo łatwo. Naznaczam karę pieniężną, za bunt dzisiejszy na wszystkich i sumę całą oddaję ro-dzinie zgniłonego. W ten sposób będziesz pan miał korzyść i satysfakcję. — Hm, wątpię, aby z tego byli zadowoleni. — Ręczę, że będą; ale w dodatku trzeba je-dnei ważnej rzeczy. — Mianowicie? — Restaurować kopalnię bezwzględnie. — Ano, — skrzywił się Mirski — dzisiejsze usz-kodenia musi się jakoś naprawić. — To zamało. — Więcej teraz nie mogę ekspensować. — Pan Starowski pieniażkę znajdzie, byle miał pańską decyzję. — Znajdzie? Ha, kiedy tak, to rób pan jak uważasz, byłem ja tylko miał spokój. I pan Henryk raz wreszcie uczuwszy się wolnym, uciekł niemał. Nie mógł patrzeć w oczy temu człowiekowi i każde z nim zbliżenie było dlań męczarnią, którą zawsze nerwami odpokutowywał. Ach, uciec ztąd jak najprędzej! Orwid zaś rad był z siebie i zadowolony.

— 162 —

Wygrał sprawę, którą wszyscy mieli za prze-padłą; mógł więc śmiało tryumfować.

Za pomocą swej wymowy, z nad brzegu prze-paści odciągnął dzisiaj jednego z Mirskich i zapobiegł srogiej burzy, co zawisła nad Lipinem.

A tymczasem pani Wanda czekała na męża, przechadzając się po pokoju, w głębokiem zamyśleniu, z ustami przygryzionymi.

— Brrr!.. wstrząsnął się, wchodząc pan Henryk i w obu rękach ścisnął głowę. — Ja nie wytrzymam tego dłużej... Cóż Winia?

— Przyszła już do siebie.

— Przelekła się.

— A ja! Zobacz, jak mi serce bije.

— Widzisz moje dziecko! Potrzeba nam było sprowadzać się do tej dziury, z której teraz nocą musimy uciekać, bo dniem nie wiem, czy bezpiecznie.

— Chcesz wyjechać? — spytała pani Wanda porywczo.

— Naturalnie. Dość mi było dzisiejszej przyjemności.

— To jego dzieło. Widziałeś, jak tutaj rządzi. Chce opanować wszystko i dopiero wówczas postawi swoje warunki.

— Już je postawił.

— Co!.. Już... Jakie?

— Jeden tylko. Reparację starej kopalni.

— Nie zgodziłeś się.

— Zgodziłem dla świętego spokoju. Pieniądzy obiecuje dostać.

— 163 —